

Kierując się drogą wskazaną przez wędrowca Layla i Musa dotarli do niewielkiej chaty położonej na obrzeżach lasu. Obie poczuły, że powietrze w tym rejonie jest czystsze. Mgła była rzadsza, słońce oświetlało dom i okoliczne drzewa.

- Jesteśmy. Wejdźcie.

Cała trójka weszła do środka. Maia stała po lewej stronie od drzwi nachylona nad niewielkim kociołkiem. W chacie było niewiele rzeczy, stół, kilka krzeseł, kwiaty zwisające z sufitu, materac w kącie. Dalej znajdowały się drzwi prowadzące do drugiego pokoju.

- Wróciłeś. Masz?

Wędrowiec podał jej ziele, które miał w ręce i poszedł do drugiego pokoju.

- Widzę, że przyprowadziłeś gości. I to nie byle kogo. Co mogę dla was zrobić Winx?

- **Dzieńdobry.**

- **Jesteś Maia, prawda?** - Maia skinęła głową nie przestając mieszać płynu w kotle i dodając do niego ziele

- **Czy to jakiś wywar leczniczy?**

- O tak. Pomaga zredukować siły i jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Nazywamy go zupą. - uśmiechnęła się – A dzięki tym ziołom zyskuje na aromacie. Przyszlście tutaj by zapytać mnie o moją zupę?

- **Nie. Szukaliśmy cię, bo potrzebujemy twojej pomocy. Chodzi o Bloom. Pamiętasz ją?**

- Och, oczywiście.

- **Bloom opętały złe moce. Straciła nad sobą kontrolę i stała się swoim dawnym alter-ego Dark Bloom. Faragonda twierdzi, że jeśli uda się jej pomóc w poskromieniu mocy smoczego płomienia, będziemy mogli uwolnić ją od nadmiaru negatywnej energii.**

- **I dlatego potrzebujemy ciebie. Już kiedyś pomogłaś jej opanować swoją moc. Jeśli sprawisz, że na chwilę odzyska kontrolę, będziemy w stanie ją uratować.**

Maia milczała chwilę, po czym zapytała.

- Jest aż tak źle, że muszę interweniować?

- **Gorzej. Zabiła już jedną osobę, próbowała zabić nas. Nie wiemy gdzie jest ani co robi.**

- **To nasza przyjaciółka. Musimy jej pomóc.**

- Mhm. Zupa gotowa.

- Idę.

Musie wydawało się że zna ten głos. Wędrowiec wyszedł z pokoju. Nie miał już na sobie maski ani kaptura. Obie szybko rozpoznały tą twarz i fioletowe włosy.

- **Riven!**

Riven podszedł do stołu, gdzie Maia nalewała zupę do talerzy.

- Dalej. Zjedzcie z nami.

Lecz żadna z nich nie myślała teraz o jedzeniu.

- **Dlaczego nie zdradziłeś kim jesteś?**

- Cóż, mówię teraz.

- **Co tu w ogóle robisz?**

- Muso, mówiłem ci, że potrzebuje czasu. Czasu żeby odnaleźć siebie. Przyszłyście do Maii, więc to wiecie. Ona potrafi pomóc w kontroli nad samym sobą. Mi także pomaga.

- To prawda.

- Mimo to. Cudownie znów słyszeć twój głos Muso. Twój też Laylo.

Wspólnie usiedli do stołu. Zakosztowały zupy, która smakowała lepiej niż wyglądała. Wciąż jednak nie wiedziały czy Maia zgodziła się im pomóc. Riven widząc ich niepewne miny rzekł do nich:

- Jedźcie śmiało i nie przejmujcie się. Maia wam pomoże.

- **Skąd wiesz?**

- Inaczej nie zaprosiłaby was do stołu. - oboje z Maią się uśmiechnęli.

W trakcie dalszej rozmowy Layla i Musa dokładnie wytłumaczyły co stało się z Bloom, co zrobiła na Heraklionie i jaki mają plan. Maia dokładnie wysłuchiwała ich opowieści i potwierdziła, że robi wszystko co może żeby im pomóc.

- **Riven, a ty? Pójdiesz z nami?**

Riven bał się tego pytania. Czuł, że nie jest gotowy by wrócić. Jeszcze nie.

- Jeśli Maia idzie to ja też. Pomogę wam. Co bym tu sam robił. - czarodziejki się ucieszyły, lecz po chwili dodał. - Ale to tyle. Nie obiecuję, że zostanę. Po wszystkim pewnie wróce z Maią na Pyros.

Musa chwyciła go za rękę.

- **Rozumiem. I dziękuję.**

Oboje uśmiechnęli się do siebie. Layla, żeby wyjść z niezręcznej sytuacji zapytała.

- **A jak ci się mieszka z Rivenem Maiu?**

- A bardzo dobrze. Jest bardzo pomocny. Wykonuje wiele zadań, z którymi ja mam problemy. Pomaga mi tak jak kiedyś mój syn, gdy był młody.

- **Twój syn?**

- Nie wiedziałem, że masz syna. Gdzie on jest?

- Miałam. Dawno temu zniknął w tajemniczych okolicznościach.

- **O rany.**

- **Przykro nam.**

- No cóż, widać tak musiało się stać. Mój syn... był złym człowiekiem. Pełnym nienawiści i żądzy władzy. Zrobił wiele złych rzeczy i wstyd mi za niego. Nie wiem co się z nim stało, ale lepiej żeby nie wracał.

Dalsza część posiłku minęła wszystkim w milczeniu. Gdy wszyscy zjedli, Maia wstała i powiedziała:

- Ja zrobiłam kolację, wy po niej pozmywacie. Prześpijmy się i jutro rano ruszamy.

Musa, Layla i Riven zabrali się do pracy. Mycie naczyń nigdy nie należało do przyjemnych zadań, ale obie czarodziejki cieszyły się z wykonanego zadania. Musa była dodatkowo szczęśliwa, że Riven jest razem z nią.